Nr. 19. Lwów, dnia 10go maja 1884. **Rok XVII. Tom XXXIV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czwarta wystawa bydła opasowego w Wiedniu.

Z pomiędzy wystaw urządzanych w ostatnim dziesiątku lat, mało która pochlubić się może tak znacznymi rezultatami i skutecznością, jak wystawa bydła, owiec i świń opasowych, od czterech lat urządzana w Wiedniu, i to zawsze w miesiącu kwietniu.

Zaszczycony mandatem członka Jury przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, miałem sposobność przez trzy po sobie następujące lata, nietylko poznać każdą z tych wystaw szczegółowo, ale co więcej, mogłem wspólnie z kolegami mojimi w komisyi sędziów, zrobić porównanie co do postępu, objawiającego się w Austryi w hodowli, a w szczególności w opasie bydła, który to opas zdaniem powszechnem jest niepospolity.

Kiedy przed laty uwaga zwiedzających i sądzących wystawę bydła zwróconą była jedynie na bydło wystawione przez Administracyę dóbr węgierskich Arcyksięcia Albrechta, doskonałość opasu podziwiano li przy bydle cukrowarni w Dux i bydle hr. Stockau z Napagedl, inne zaś okazy oceniano jako zwykły towar rzeźni wiedeńskich, w roku bieżącym przyznanie nagród z powodu współzawodnictwa w znacznej ilości nadeszłych znakomitych okazów, nastręczało nie mało trudności. Kiedy przed trzema laty zmuszony byłem usprawiedliwiać i tłumaczyć odmiennymi stosunkami gospodarskiemi mały udział w tej wystawie hodowców galicyjskich, a okazy przez nich wystawione i niewytrzymujące porównania z innymi, polecać musiałem pewnej pobłażliwości kolegów ze względu na niski jeszcze stan hodowli w kraju naszym, w tym roku rola moja jako jedynego zastępcy w komisyi sędziów z Galicyi, była już zbyt łatwą a dodam i wdzięczną.

Dwadzieścia sztuk, byków jałowic i krów, wystawionych przez hr. Wilhelma Siemińskiego z Pawłosiowa (zastępca p. Frommel), które bezsprzecznie należały jak to zresztą premiowanie wykazało, do najpierwszorzędniejszych okazów na wystawie, stanowiły dla hodowli bydła opasowego w Galicyi nie małą reklamę, o tyle większą, gdy przypominano sobie doskonale okazy tej stajni na pierwszej wiedeńskiej wystawie bydła opasowego t. j. przed trzema laty i porównywano je z dzisiejszemi.

Porównanie to wyrażało się pełnem uznaniem dla postępu tej stajni, uznaniem, które łatwem było zresztą do zrozumienia gdy się uwzględni, co Pawłosiów okazał był przed trzema laty, a co wystawił w tym roku. W ówczas cała wystwa stajni pawłosiowskiej, o ile pamięć mię nie myli, składała się z czterech starszych sztuk, pomiędzy temi znajdywała się n. p. krowa Shorthorn - Holänder z pochodzenia pierwotnego rasy Galloway, krzyżowanej z bydłem krajowem. Był to mélange w pierwszorzędnym gatuuku, przedstawiający wierny obraz eksperymentów w hodowli. Towarzyszką tej krowy była w podeszłym wieku jałowica, robiąca wrażenie wołu rasy górskiej, wreszcie dwa woły rasy szwyckiej, utrwalonej również na mieszaninie bydła krajowego z obcymi rasami.

Pozwoliliśmy sobie powrócić do dawnych okazów stajni pawłosiowskiej nie dla krytyki ujemnej, lecz dla tem wyraźniejszego uznania postępu w hodowli tej stajni, dla dostarczenia dowodu, że w krótkim nawet czasie, przy umiejętnem kierownictwie, można i u nas w kraju dójść do hodowli bydła opasowego, wytrzymującego porównanie z pierwszorzędnem bydłem zagranicznem.

Wróćmy teraz do wystawy tegorocznej.

Wystawa bydła opasowego w Wiedniu obejmywała trzy główne działy. Dział bydła rogatego podzielono na dwie grupy. Grupa pierwsza woły po nad lat 3, grupa druga bydło rogate bez różnicy, z wyłączeniem oczywiście wołów powyżej lat 3 mających.

Dział I. Bydło rogate.

Zameldowano razem 805 sztuk wystawiono **809**

A mianowicie:	z Czech	212	sztuk.
	z Bukowiny	14	„
	z Galicyi	33	„
	z Karyntyi	25	„
	z Morawy	91	„
	z Niższej Austryi	117	„

	z Wyższej Austryi	8	sztuk
	z Salzburga . .	2	„
	z Szląska . .	20	„
	z Styryi . . .	18	„
	z Tyrolu . .	1	„
	z Siedmiogrodu .	1	„
	z Węgier . .	268	„
	Razem . .	809	sztuk.

Dział II. Owce opasowe.

Zameldowano 733 sztuk wystawiono 705.

A mianowicie:	z Czech . .	210	sztuk.
	z Bukowiny . .	3	„
	z Galicyi . .	36	„
	z Karyntyi . .	15	„
	z Morawy . .	101	„
	z Niższej Austryi .	12	„
	z Węgier . .	328	„
	Razem	705	sztuk.

Dział III. Świnie.

Zameldowano 479 sztuk i tyleż wystawiono.

A mianowicie:	z Czech . .	55	sztuk.
	z Galicyi . .	23	„
	z Morawy . .	5	„
	z Niższej Austryi .	252	„
	z Salzburga . .	2	„
	z Styryi . .	5	„
	z Węgier . .	137	„
	Razem	479	sztuk.

W dziale bydła rogatego zajmywały pierwszorzędne miejsce co do ilości i jakości następujące obory:

Z dóbr Arcyksięcia Albrechta, Altenburga i Bellye wystawiono 58 wołów w wieku powyżej lat 3, 10 „ „ powyżej lat 3 jednakże niedochodzących lat $3^1/_2$. Z wyjątkiem kilku sztuk, pochodzących z krzyżowania Algauerów z Shorthornami, wszystkie inne były Shorthorn-Holendry. Pojedyncze sztuki ważyły od 600 do 750 klg. żywej wagi. Były to okazy pierwszorzędne, pod względem budowy prawie kwadratowej, niskiego osadzenia, równości, delikatności i cienkości skóry, na równi stojące z najpierwszem bydłem angielskim.

Drugie z rzędu miejsce co do ilości zajmywała stajnia książąt Jana Adolfa i Adolfa Józefa Schwarzenbergów, t. j. ojca i syna z państwa Krumau Protivin w Czechach.

Z obór tych wystawiono razem 110 sztuk wołów, krów, jałowic, byków i cielaków, ras berneńskiej, fryburgskiej i różnych krzyżowań. To silnie rozwinięte bydło o budowie olbrzymiej i wadze przy pojedyńczych sztukach dochodzącej 1000 klg., nieodznaczało się jednak doskonałością opasu, ani też delikatnością mięśni tak jak np. okazy Arcyksięcia Albrechta, Leidenfrosta i Siemińskiego. Przyczyna tego stanu rzeczy pochodzi najpierw z rasy samej, powtóre ze sposobu chowu i tuczenia. Pomimo tego bydło książąt Schwarzenbergów należało do pierwszorzędnych okazów, co do swych rozmiarów i budowy.

Po tych dwóch wystawach co do ilości największa, a co do jakości pierwszorzędna była wystawa cukrowarni akcyjnej z Dux, która też przy nieubiegającem się o nadgrodę bydle Arcyksięcia Albrechta pierwszą nadgrodę otrzymała. Cukrowarnia z Dux-Eidlitz, która jak to już wspomniałem, otrzymała najwyższą nadgrodę tj. daną przez Cesarza srebrną zastawę stołową, wystawiła razem sztuk 45 a mianowicie:

25 byków w wieku od 2 lat i 4 miesięcy, do nie pełnych lat 3, z krzyżowań Shorthornów z Holendrami i Bernerami, dalej 20 wołów krajowej rasy czeskiej, przeważnie tak zwanej egerskiej. Bydło to odznaczało się oprócz wszelkich zalet bydła opasowego także doskonałością wytuczenia; były to rzeczywiście okazy, które świadczyły o tem, do jakiego stopnia dojść w ogóle może wytuczenie wołu, szczególnie zupełnie dojrzałego.

(Dokończenie nastąpi).

O pokarmie węglowym roślin.

Napisał dr. E. Godlewski.

(Ciąg dalszy).

A teraz przeprowadźmy próbę odwrotną. Postarajmy się o ziemię, którąby nie zawierała żadnych połączeń węglowych i próbujmy, czy w takiej ziemi czerpiąc węgiel jedynie z bezwodniku węglowego znajdującego się w otaczającem powietrzu, może się roślina rozwijać. Jako taką ziemię możemy użyć np. piasku kwarcowego wymytego kwasem solnym i wyżarzonego. Piasek ten podlewajmy w czasie wzrostu roślin nie czystą wodą ale rozczynem różnych soli mineralnych, o których wiemy zkąd inąd, że są niezbędne dla życia roślin. Pomimo że w piasku takim jak niemniej i w roztworze którym go polewamy nie ma żadnych połączeń węgla, doświadczenie poucza nas, że rośliny będą się w niem rozwijać zupełnie normalnie i ilość suchej masy ciągle w nich powiększać się będzie, co dowodzi, że bezwodnik węglowy, jaki roślina w otaczającem powietrzu znajduje jako źródło węgla, zupełnie dla niej wystarcza.

Tak więc przekonaliśmy się z jednej strony, że usunięcie bezwodnika węglowego i powietrza powstrzymuje tworzenie się materyi organicznej w roślinach, z drugiej strony stwierdziliśmy, że ziemia może żadnych związków węgla nie zawierać a mimo to rośliny na niej zupełnie normalnie rozwijać się będą. Z dwóch tych doświadczeń danych możemy z całą pewnością wyprowadzić wniosek, że dla większości roślin jedynym i wyłącznym pokarmem, w postaci którego one węgiel pobierają, jest bezwodnik węglowy w powietrzu atmosferycznem zawarty. Związki próchnicowe znajdujące się w ziemi niemniej jak bezwodnik węglowy tamże zawarty, nie stanowią bynajmniej bezpośrednich pokarmów, któremi nasze rośliny uprawne żywićby się mogły. W ten sposób za pomocą tak prostych jak powyżej opisanych doświadczeń, rozstrzyga się w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości ów długi spór, jaki swego czasu między zwolennikami i przeciwnikami teoryi próchnicznej był prowadzony. Obecnie wiemy już nie na podstawie subtelnych rozumowań i skomplikowanych obliczeń, ale na podstawie wyników bezpośrednich do-

świadczeń, że pruchnica dla większej części roślin za bezpośrednie pożywienie służyć nie może, że ona tylko pośrednio na urodzajność ziemi wpływać może, a że węgiel najważniejszy pierwiastek z którego prawie połowa całej masy suchej w roślinie jest złożona, nie z ziemi ale z powietrza pochodzi.

Jednakże to, cośmy tu o źródle roślinnego węgla powiedzieli, stosuje się tylko do większej części, ale bynajmniej nie do wszystkich roślin. Gdybyśmy doświadczenia powyżej opisane wykonali z jakimś grzybem albo np. z kanianką (Cuscuta) zarazą (Orobanche) korzeniówką (Monotropa) lub jakąbądź niezieloną rośliną, otrzymalibyśmy odmienne rezultaty. Z jednej strony widzielibyśmy, że rośliny niezielone mogą bardzo dobrze rosnąć w atmosferze pozbawionej bezwodnika węglowego, z drugiej strony przekonalibyśmy się, że żadna niezielona roślina nie może rosnąć w ziemi zupełnie materyj organicznych niezawierającej, choćbyśmy do takiej ziemi dodali jakichbądź mineralnych soli. Kanianki, Zarazy, niektórych grzybów n. p. rdzy nie udałoby nam się wyhodować w ogóle w żadnej ziemi, rośliny te rosnąć mogą tylko na innych roślinach, którym odciągają soki i niemi się żywią. A więc bezwodnik węglowy w powietrzu zawarty jest pokarmem węglowym nie dla wszystkich roślin, ale tylko dla roślin zielonych przydatnym, rośliny bezzieleniowe żywić się muszą gotowemi już materyjami organicznemi i przy braku takich materyj w ich otoczeniu, rozwijać się nie mogą.

Te organiczne połączenia służące za pokarm bezzieleniowym roślinom, dwojakiej natury być mogą, albo są to różnego rodzaju związki ze szczątków roślinnych lub zwierzęcych w skutek różnorodnych chemicznych przemian się tworzące, albo są to wprost części składowe żywych organizmów. Rośliny żywiące się pierwszą kategoryą tych związków nazywamy saprofitycznemi albo saprofitami; rośliny żywiące się drugiemi z tych związków, zowiemy pasożytnemi roślinami, albo po prostu pasożytami.

Ale nastręcza nam się zaraz pytanie, jakie to są te organiczne połączenia, któremi karmią się owe saprofityczne i pasożytne rośliny. Gdy widzimy grzyb z ziemi wyrastający i wiemy, że on bezwodnikiem węglowym jak zielone rośliny karmić się nie może, musimy przyjąć, że żywi się on materyjami organicznemi, zawartem[illegible] w ziemi. W ziemi materyje organiczne znaj[illegible]ują się w postaci tak zwanych materyj próchn[illegible]owych, które atoli nie są ściśle określonymi zw[illegible]ązkami chemicznymi, ale stanowią mięszaninę rozmaitych mało znanych chemicznych połączeń, które powstały z rozkładu szczątków roślin dawniej na tej ziemi żyjących. Jeśli tedy powiemy, że grzyby lub w ogóle niezielone rośliny żywią się materyjami próchnicowemi, to przez to jeszcze zbyt wiele nie osiągnęliśmy wiadomości, gdyż zbytnia różnorodność owych związków, nie dozwala nam osądzić, które z nich za pokarm roślin bezzieleniowych uważać mamy. Aby dojść do odpowiedzi na pytanie, jakie związki organiczne mogą służyć za pokarm bezzieleniowym roślinom, trzeba próbować hodować takie rośliny w środkach któreby jedną tylko jaką organiczną materyę zawierały. Takie doświadczenia robione były przez Pasteura, Cohna, Stutzera, i innych, a polegały na tem, że przyrządzano roztwory wodne rozmaitych z osobna użytych z rozmaitych grup chemicznych wybranych, ale dokładnie znanych związków organicznych i w nich grzyby hodować próbowano. Aby jednak grzyby nie cierpiały z braku pokarmów mineralnych i azotowych, dodawano jeszcze do tych płynów bądź pewną ilość popiołów grzybów tego gatunku, który hodować chciano, bądź też pewną ilość soli mineralnych, które analiza w takich popiołach wykazała, a obok tego dla zaopatrzenia mających się hodować roślin w azot, dodawano jeszcze pewną ilość amoniakalnych soli lub innych azotowych połączeń. Doświadczenia takie robione na drożdżach, bakteryach i niektórych pleśniach wykazały, że bardzo rozmaite związki mogą być dla grzybów dobrym pokarmem węglowym. Tak np. bardzo dobrem pożywieniem dla wszystkich badanych w tym kierunku grzybów okazały się rozmaite cukry; tak szczególniej dla drożdży cukry są ze wszystkich połączeń organicznych najlepszem pożywieniem. Bakterye, różne pleśnie a nawet i drożdże, mogą także pobierać pokarm węglowy w postaci soli rozmaitych organicznych kwasów np. winnego, bursztynowego, jabłkowego, cytrynowego. Bardzo bujnie rosną także według Nägeliego grzyby, gdy jako jedyne pożywienie węglowe otrzymują glicerynę, leucynę lub asparaginę, wreszcie niektóre grzyby żywić się takie mogą materyami białkowatemi i peptonami. Natomiast kwas szczawiowy i mrówkowy według doświadczeń Stutzera nad żywieniem się pleśni Penicillium glaucum i Nägeliego nad żywieniem się bakteryj, nie jest w stanie zaopatrzyć grzybów w węgiel. Według Nägeliego nie może także służyć jako pokarm węglowy dla grzybów mocznik, oxamid, metylamina i etylamina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szkoła uprawy i wyprawy lnu
w Węgrzech.

Kilkakrotnie już wspominaliśmy o pracy postępowej w dziale rolnictwa, rozwijanej na Węgrzech, gdzie nietylko rząd, ale i prywatni w dobrze zrozumianym interesie zarządzają próby, tworzą zakłady pożyteczne, liczne szkoły rolnicze i t. p. Jednym z bardzo użytecznych tego rodzaju zakładów jest zakład koło Igló, urządzony przez rząd węgierski dla pouczenia ubogiej ludności w tamtejszej okolicy prawie górskiej, jak można korzystnie uprawiać i wyprawiać len, na dosyć wielką skalę tam uprawiany. Len zbierają, gdy nasienie jeszcze nie zupełnie dojrzałe, dla wykazania, że w tym czasie zebrany len daje nietylko delikatniejsze ale i mocniejsze włókno; nasienia nie traci się, gdyż w pęczki powiązany len pozostawia się na polu, ażeby nasienie dościgło, co też regularnie następuje. Lnu w tej szkole nie roszą na trawie jak u nas, narażając się na to, że albo się niedorosi, albo co jeszcze łatwiej następuje w czas słotny i ciepły, że len się przerasza, dając w najlepszym razie niestosowną ilość kłacza a niekiedy len przepada nawet zupełnie. Zamiast roszenia używają tam moczenia w dołach i skrzyniach

napełnianych wodą z niedaleko płynącego strumienia. W doły te, względnie skrzynie, wkładają len wiązkami, które dla utrzymywania pod wodą, przykładają belkami lub deskami, obciążonemi dużymi kamieniami. Gdy len rozmoknie i zaczyna lekko fermentować, wywiązując bańki gazowe, wiązki robią się lżejsze i wtedy potrzeba przykrywy większą ilością kamieni obciążać. Zupełnie jak w Belgii dorzucają do wody, w której len moczą, liści olszowych, które włóknu lnowemu mają nadawać piękniejszy połysk. Gdy len domoknie t. j. gdy włóknista kora od drzewiastej części łodygi lnu z łatwością odstaje i rozstrzępić się daje na włókna, wydobywają len i starają się wysuszyć jak najprędzej, poczem idzie na ręczne łamaczki i trzepaczki zupełnie takie same, jak te, z któremi nas obznajomił belgijczyk Watteyne, sprowadzony przed laty umyślnie przez gal. Towarzystwo gospodarskie jako instruktor do wyprawy lnu — są to te same maszyny, które dotąd w Gródku były w używaniu.

Lud okoliczny, Słowacy i Niemcy, chętnie się przygląda i uczy pracy, o której wyższości nad postępowaniem dotychczasowem wkrótce nabrał przekonania, niema więc wątpliwości, że szkoła ta, na dosyć małą skalę założona, bo mająca tylko 12 morgów pola, wywrze wpływ korzystny na tamtejszą produkcyę lnu. Len wprawdzie i teraz umieją uprawiać, ale czego brakowało, to wyprawy, dającej dopiero prawdziwą wartość włóknu lnowemu.

Słusznie, że przyjęto najpojedyńczszą metodę moczenia lnu, bo jest łatwą do wyuczenia się, a daje niewątpliwie najdłuższe, najcieńsze i najmocniejsze włókna, zdatne do wyrobu batystów i koronek najdelikatniejszych. Metoda jest łatwa, wieśniak więc tamtejszy, od naszego mało co inteligentniejszy, ale stokroć pracowitszy, pewnie ją sobie wkrótce przyswoi.

Wystawa
rolniczo przemysłowa
w Rzeszowie.

Dnia 22 i 23 kwietnia b. r. odbyła się w Rzeszowie trzecia z rzędu wystawa rolniczo-przemysłowa, jednakowoż nie mogliśmy się w niej dopatrzeć znaczniejszego postępu w porównaniu z dwiema poprzedniemi. Widocznie brak było należytej zachęty ze strony kół urządzających, gdyż nawet zwiedzającej wystawę publiczności znacznie mniej było, niż w roku poprzednim, mimo iż tegorocznej wystawie sprzyjała (przynajmniej w ciągu półtora dnia) znacznie lepsza pogoda, niż jej poprzedniczce. Mianowicie w dziale przemysłu naliczyliśmy zaledwie 23 wystawców, z której to liczby przypadało 10 tylko na okręg Rzeszowski, 13 zaś a zatem część przeważna, na wystawców z dalszych stron kraju. Wdzięczność jednakowoż należy się komitetowi urządzającemu, że uprosił zaszczytnie znanego prof. Dra M. Nowickiego z Krakowa, by przybył na naszą wystawę z okazami ryb wyprodukowanych w kraju i by wystąpił z odczytem o gospodarstwie rybnem. Ale że to na świecie nic bez „ale“, to też dziwnym zbiegiem okoliczności tak się jakoś stało, że p. prelegent przybywszy do Rzeszowa — w myśl zaproszenia w przeddzień wystawy znalazł się bez dachu, gdyż jak to już u nas podczas jarmarku na św. Wojciecha bywa, w żadnym hotelu ani kącika dostać nie mógł, a nie pomyślano o tem, by taki kącik gdzieś dla niego, ze stosunkami tutejszymi nieobeznanego, zarezerwować. Kto temu winien, że tego męża tak krajowi zasłużonego zostawiono na placu wystawy pod gołem niebem nie troszcząc się o to, czy będzie miał gdzie w nocy spocząć — w to tutaj nie wchodzimy, gdyż to do wystawy nie należy. Ale zato niech nam wolno będzie z wykładu prof. Nowickiego podnieść niektóre szczegóły, które nietylko dla trudniących się gospodarstwem rybnem ale i dla szerszej publiczności mogą być zajmujące. W popularny i przystępny sposób, a zawsze na podstawie okazów, zaznajomił nas Szanowny Prelegent z głównymi zasadami sztucznego chowu ryb nadających się dla wód krajowych jakoto: pstrąga, łososia, sandacza; najobszerniej zaś przedstawił hodowlę karpia, a zbiór odnośnych okazów mających rzecz demonstrować, był prawdziwie po mistrzowsku zestawiony, dawał bowiem jasny a zupełny obraz tejże gałęzi gospodarstwa. Była tam zatem najpierw ikra, jak ją karp składa, dalej młodziutkie właśnie wylęgłe rybki, dalej kilka pouczających okazów karpia starszego z rozmaitych rybiarni krajowych; ale największą ciekawość budziły 2 karpie z jednej matki i równego wieku (bo oba 3 miesięczne) z których jeden maleńki chowany był wedle gospodarstwa dzikiego, drugi zaś niestosunkowo większy wymowne dawał świadectwo o zdumiewających rezultatach hodowli racyonalnej. Dalej widzieliśmy okaz karpia — jak się pan prelegent wyraził — idealny, do jakiego każdy hodowca dążyć powinien o łusce wielkiej i o grzbiecie wypukłym; a nakoniec oglądaliśmy karpia dotkniętego zarazą grzybkową, która to choroba w ostatnich latach hodowców ryb o dotkliwe przyprawiła straty. Słuszną była uwaga, że dotąd do Towarzystwa rybackiego należą prawie sami profesorowie, lekarze, urzędnicy, t. j. w ogóle ci, którzy zazwyczaj ani kropli wody, ani piędzi ziemi nie posiadają na własność, gdy tymczasem właściciele ziemscy, t. j. bezpośrednio interesowani, dotąd od niego się usuwają. A jakie by oni mogli ciągnąć korzyści z tego warsztatu wodnego! Kraj nasz bowiem rokrocznie za wprowadzane śledzie itp. wysełą za granicę blisko 4 miliony zł., któreby mogły zostać w domu, gdyby się wzięto do pielęgnowania tańszych gatunków ryb, które następnie solone i odpowiednio przyrządzone a zarazem taniej nieco od śledzi sprzedawane, wyrugowałyby nakoniec u naszej biedniejszej ludności spożywanie zagranicznych śledzi. Po przemówieniu nakoniec zwróconem do Towarzystwa okręgowego rolniczego w Rzeszowie, by w swem łonie utworzyło sekcyą rybną, wręczył Szan. Prelegent przywieziony z sobą narybek węgorzy i pstrągów p. burmistrzowi z prośbą, by je wpuścił do Wisłoka, co też zaraz uczyniono.

(Nowa Reforma).

Ogiery rządowe 1884 roku

w obrębie c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego,

zestawił na podstawie dat rządowych

Józef Greliński.

D. Tabelaryczne zestawienie powiatami, co do ilości stacyi, ilości ogierów i rasy.

L. porządkowa	Powiat	Ilość stacyi				Ilość ogierów na stacyach				Rasa ogierów									Uwagi
		Rządowych	Prywatnych	Najętych	**Razem**	Rządowych	Prywatnych	Najętych	**Razem**	Angielska pełnej k.	Angileska 1/2 krwi	Norfolk	Wschodn. pełnej k	Wschodn. 1/2 krwi	Lippizzańska	Normany	Zimnokrwista	**Razem**	
1	Borszczów	—	1	—	**1**	—	1	—	**1**	—	—	—	—	—	—	—	1	**1**	
2	Bóbrka	1	—	1	**2**	3	—	1	**4**	—	2	—	1	1	—	—	—	**4**	Wliczając wszystkie kategorye stacyi razem — okazuje się, że powiaty: 1) Bohorodczany, 2) Nadwórna 3) Staremiasto 4) Turka 5) Zbaraż nie mają ani jednego ogiera rządowego.
3	Brody	1	—	1	**2**	2	—	1	**3**	—	—	—	—	2	1	—	—	**3**	
4	Brzerzany	—	—	2	**2**	—	—	2	**2**	—	—	—	1	1	—	—	—	**2**	
5	Brzozów	3	—	1	**4**	12	—	1	**13**	—	4	—	—	7	2	—	—	**13**	
6	Buczacz	1	—	2	**3**	4	—	2	**6**	1	3	—	—	2	—	—	—	**6**	
7	Cieszanów	1	—	1	**2**	3	—	1	**4**	1	1	—	—	2	—	—	—	**4**	
8	Czortków	—	—	3	**3**	—	—	3	**3**	2	—	—	—	1	—	—	—	**3**	
9	Dobromil	1	—	—	**1**	4	—	—	**4**	—	2	—	—	2	—	—	—	**4**	
10	Dolina	3	—	—	**3**	8	—	—	**8**	1	2	—	—	3	2	—	—	**8**	
11	Drohobycz	2	—	1	**3**	10	—	1	**11**	—	4	—	1	3	3	—	—	**11**	
12	Grodek	2	—	—	**2**	8	—	—	**8**	—	2	—	2	3	—	1	—	**8**	
13	Horodenka	1	1	2	**4**	4	1	2	**7**	—	1	1	—	4	—	—	1	**7**	
14	Husiatyn	1	—	—	**1**	3	—	—	**3**	—	1	—	1	1	—	—	—	**3**	
15	Jarosław	1	1	2	**4**	4	1	2	**7**	—	3	—	—	3	—	—	1	**7**	
16	Jaworów	1	—	1	**2**	3	—	1	**4**	—	1	—	—	3	—	—	—	**4**	
17	Kałusz	1	—	—	**1**	6	—	—	**6**	—	4	—	—	2	—	—	—	**6**	
18	Kamionka	3	—	1	**4**	12	—	1	**13**	2	5	—	1	5	—	—	—	**13**	
19	Kołomyja	1	1	—	**2**	6	—	1	**7**	—	3	—	—	3	—	—	1	**7**	
20	Kossów	1	—	—	**1**	2	—	—	**2**	—	—	—	—	1	—	—	1	**2**	
21	Krosno	2	—	1	**3**	8	—	1	**9**	1	4	—	—	3	1	—	—	**9**	
22	Lisko	1	—	—	**1**	2	—	—	**2**	—	—	1	—	—	1	—	—	**2**	
23	Lwów	3	2	—	**5**	12	2	—	**14**	—	5	1	2	3	1	—	2	**14**	
24	Mościska	1	1	3	**5**	3	1	3	**7**	1	—	1	—	4	—	—	1	**7**	
25	Podhajce	1	—	3	**4**	5	—	3	**8**	—	2	—	2	4	—	—	—	**8**	
26	Przemyśl	1	2	4	**7**	2	2	4	**8**	—	2	—	—	4	—	—	2	**8**	
27	Przemyślany	1	—	—	**1**	3	—	—	**3**	—	—	1	—	2	—	—	—	**3**	
28	Rawa	1	—	—	**1**	2	—	—	**2**	—	—	—	—	2	—	—	—	**2**	
29	Rohatyn	2	—	—	**2**	7	—	—	**7**	—	3	—	—	2	2	—	—	**7**	
30	Rudki	1	—	2	**3**	2	—	2	**4**	—	1	1	—	2	—	—	—	**4**	
31	Sambor	1	—	1	**2**	6	—	1	**7**	—	1	—	—	6	—	—	—	**7**	
32	Sanok	3	—	3	**6**	9	—	3	**12**	—	4	2	1	4	1	—	—	**12**	
33	Skałat	—	—	1	**1**	—	—	1	**1**	1	—	—	—	—	—	—	—	**1**	
34	Śniatyn	1	—	—	**1**	4	—	—	**4**	—	2	—	—	2	—	—	—	**4**	
35	Sokal	2	1	3	**6**	6	1	3	**10**	2	1	—	—	5	1	—	1	**10**	
36	Stanisławów	3	—	—	**3**	8	—	—	**8**	—	3	—	—	4	1	—	—	**8**	
37	Stryj	1	—	—	**1**	7	—	—	**7**	—	2	1	1	3	—	—	—	**7**	
38	Tarnopol	2	—	2	**4**	6	—	2	**8**	—	2	—	1	5	—	—	—	**8**	
39	Tłumacz	2	—	—	**2**	7	—	—	**7**	1	2	—	—	4	—	—	—	**7**	
40	Trembowla	1	—	1	**2**	3	—	1	**4**	—	1	—	1	2	—	—	—	**4**	
41	Zaleszczyki	—	—	3	**3**	—	—	3	**3**	—	1	1	—	1	—	—	—	**3**	
42	Złoczów	2	—	—	**2**	6	—	—	**6**	—	1	—	1	4	—	—	—	**6**	
43	Żółkiew	1	—	1	**2**	4	—	1	**5**	—	2	—	—	3	—	—	—	**5**	
44	Żydaczów	2	—	2	**4**	9	—	2	**11**	1	1	—	1	8	—	—	—	**11**	
	Ogółem	60	10	48	**118**	215	10	48	**273**	14	78	10	17	126	16	1	11	**273**	

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

dnia 5. Kwietnia 1884.

Przewodniczy: I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz. Obecni: II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross. Członkowie komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, Józef Gizowski, Włodzimierz Gniewosz, dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, Leonard hr. Piniński, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Wład. Tyniecki. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wład. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 1. marca b. r. przyjęty bez zmiany.

II. P. Bojarski referuje o rozdaniu subwencyi na chów owiec i trzody chlewnej.

Zgodnie z wnioskiem referenta i poprawką przez tegoż przyjęto prof. Tynieckiego co do uwzględnienia Oddziału przemyślańskiego. Uchwalono z pozostającej do rozporządzenia kwoty 219 zł. 8 ct. na podniesienie chowu owiec, i kwoty 244 zł. 66 ct. na podniesienie chowu trzody chlewnej, udzielić subwencyę:

a) na chów owiec

1. Oddziałowi przemyskiemu 50 zł.
2. P. Józefowi Gizowskiemu pod warunkami przez niego określonymi 50 zł.
3. Ks. Cyrylowi Bukojemskiemu delegatowi Towarzystwa gosp. 100 zł. na zakupno owiec mięsistych, pięciu sztuk rozpłodowych tj. 4 matek i barana,

b) na trzodę chlewną.

1.	Oddziałowi	przemyskiemu	25 zł.
2.	„	rohatyńskiemu	50 „
3.	„	sanockiemu	50 „
4.	„	premyślańskiemu	50 „
5.	„	kołomyjskiemu	50 „

Odmówiono Oddziałowi bełskiemu subwencyi, z powodu wygórowanego żądania, któremu niepodobna zadosyć uczynić.

Zgodnie z poprawką p. Gniewosza przyjętą przez referenta przyznano Oddziałowi buczackiemu dwoje prosiąt z trzody subwencyonowanej p. Jana Breuera, z najpierwszych jakie będą do rozporządzenia.

Przeznaczoną na premiowanie świń rasy krajowej dawniejszą uchwałą komitetu Towarzystwa gosp. kwotę 250 zł. pozostawiono do dalszego rozporządzenia.

III. P. Bojarski przedkłada prośbę Wierzbickiego, nauczyciela szkoły gródeckiej o uwolnienie go od pełnienia dalszych obowiązków przed 30 kwietnia br (L. 822).

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

1. Uwolnić Wierzbickiego z zajmowanej posady nauczycielskiej w szkole gródeckiej przed 30 kwietnia br.

2. Wydelegować członka komitetu prof. Tynieckiego na egzamin tejże szkoły dnia 15 kwietnia odbyć się mający.

IV. Prof. Tyniecki zawiadamia, że porozumiał się z p. Paulsenem o dostarczenie sześciu rozmaitych gatunków kartofli, celem przedsięwzięcia próby z uprawy tychże (l. 770).

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono rozdać takowe celem przedsięwzięcia prób zamierzonych łącznie z kartoflami przysłanemi przez Rambuseka (l. 772) następującym pp. gospodarzom każdemu po **dwa** gatunki po 12½ klgr. z zastrzeżeniem, że taką samą ilość kartofli mają zwrócić komitetowi po zbiorze, wraz z szczegółowem o wyniku uprawy sprawozdaniem, mianowicie pp. Bittnerowi, Ebenbergerowi, Polanowskiemu, Sali, Lekczyńskiemu, Wiesiołowskiemu, Pańkowskiemu, Zbyszewskiemu, Malemu, Nowaczkowi, Breuerowi, Włodzimierzowi Gniewosz, Tadeuszowi Langiemu, Gizowskiemu, Zukrowi i Leonardowi hr. Pinińskiemu.

Przedłożoną przez referenta Instrukcyę co do szczegółów, jakie przy uprawie próbnej zachowane być mają i sprawozdaniem objęte, zatwierdzono z poprawką hr. Pinińskiego, aby kartofle nie były w świeżym gnoju sadzone.

V. Prof. Tyniecki przedkłada podania Oddziałów Towarzystwa gosp. o udzielenie pewnej liczby egzemplarzy broszury Krasickiego „o pszczelnictwie" l. (312).

Na wniosek referenta uchwalono rozdać celem dalszego rozpowszechnienia wszystkim żądającym żądaną liczbę egzemplarzy.

VI. Sekretarz odczytuje sprawozdanie p. Czajkowskiego, delegata komitetu na Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego. (L. 675). Przyjęto do wiadomości.

VII. P. Gross przedkłada podanie p. Edmunda Kraińskiego w sprawie zrównania kalendarza juljańskiego z gregorjańskim dla umniejszenia liczby świąt. (L. 699).

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odpowiedzieć p. Kraińskiemu, że sprawa ta należy do zakresu władzy ustawodawczej i tylko przez sejm załatwioną być może, gdzie komitat Towarzystwa gosp. ją dawniej już poparł w duchu życzeń wyrażonych w podaniu p. Kraińskiego.

VIII. P. Gross przedkłada uchwały Rady ogólnej w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju, l. 537, 564 i 588.

Na wniosek referenta wybrano dla zbadania przebiegu sprawy i wypracowania odpowiedniego wniosku komisyę złożoną z pp. Augustynowicza, Pilata, Skałkowskiego, i referenta Grossa.

IX. P. Gross przedkłada uchwałę Rady ogólnej, l. 577 dotyczącą przedsięwzięcia potrzebnych kroków celem wysłania za granicę technika dla nauczenia się sposobu pędzenia gorzałki z buraków. (L. 577).

Z powodu braku na razie funduszu potrzebnego na wysłanie wyż rzeczonego stypendysty, na wniosek referenta uchwalono:

1. Udać się wpierw jeszcze o dostarczenie objaśniających przedmiot wskazówek do p. Gnoińskiego, jako najdokładniej praktycznie rzeczy świadomego.

2. Uprosić członka komitetu p. Włodzimierza Gniewosza, aby wraz z referentem zwiedził dla zbadania stosunków odnoszących się do uprawy buraków cukrownię w Sędziszowie tudzież inne na Szlązku.

X. Prof. Pilat przedkłada treść memoryału do Koła polskiego w Wiedniu, wypracowanego w myśl uchwały Rady ogólnej Towarzystwa gosp. dotyczącego objęcia w posiadanie państwa koleji północnej Cesarza Ferdynanda.

Po obszernej dyskusyi, zgodnie z zapatrywaniem referenta na wniosek p. Schellenberga, uchwalono domagać się w Memoryale, aby w razie zatwierdzenia przez Radę państwa ugody rządu z koleją północną względem przedłożenia nadal przywileju tejże, taryfy przewozowe były zawsze równe taryfom każdorazowym spółczesnym na kolejach państwowych.

Poprawkę dodatkową hr. Pinińskiego względem żądania, aby taryfy przewozowe na bydło postanawiane były od żywej wagi bydła a nie od sztuki, na wniosek p. Grossa przekazano referentowi do bliższego porównawczego zbadania.

XI. L. 589. W następującej z porządku sprawie wprowadzenia w życie fundacyi stypendyjnej imienia śp. Antoniego Jabłonowskiego, na wniosek referenta p. dra Skałkowskiego uchwalono przed zredagowaniem aktu fundacyjnego listy hipoteczne 6% na 400 zł. będące własnością fundacyi, spieniężyć i za uzyskaną gotówkę zakupić 5% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Na wniosek p. sekretarza uchwalono dodatkowo objąć aktem fundacyjnym tylko papiery wartościowe, będące własnością fundacyi, zaś gotówkę obrócić na spłatę rządowej należytości.

XII. W załatwieniu podania adjunkta Amirowicza, na wniosek referenta p. Skałkowskiego do l. 490, uchwalono z ryczałtu pozostawionego w budżecie do rozporządzenia komitetu na wydatki nieprzewidziane, przyznać p. Amirowiczowi nadzwyczajny dodatek do płacy pobieranej w kwocie rocznej 120 zł. a to: po 10 zł. miesięcznie, licząc od początku roku bieżącego.

XIII. P. Gizowski przedkła sprawozdanie stypendysty Lityńskiego wysłanego na naukę chmielarstwa do Zateczu. (L. 771) Przekazano redakcyi „Rolnika" do ogłoszenia.

XIV. P. Gizowski zawiadamia że c. k. Ministerstwo roln. przysłało broszurę o karłowej uprawie chmielu, zalecając przedsiębranie prób takiej uprawy. (L. 733).

Na wniosek referenta uchwalono sprowadzić 24 egzemplarze broszury rzeczonej, rozesłać takowe plantatorom chmielu z zaleceniem, aby czynili próby i o wyniku tychże komitetowi Towarzystwa gosp. sprawozdania przedkładali.

XV. Leonard hr. Piniński zdaje sprawę z prób przedsięwziętych z maszyną do czyszczenia koniczu sprowadzoną przez komitet Towarzystwa gosp. nie zalecając takowej. Przyjęto do wiadomości.

XVI. Na wniosek p. Gizowskiego z dodatkową poprawką prof. Pilata (l. 3), uchwalono zbierać daty statystyczne, dotyczące uprawy chmielu w Galicyi, a to wprost od plantatorów.

XVII. Na wniosek p. sekretarza wybrano komisyę do sformułowania wniosków subwencyjnych na rok 1885, złożoną z pp. Grossa, Pilata i Breuera.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Zaraza pyskowa w Ameryce północnej. W Stanach zjednoczonych północnej Ameryki, mianowicie w Stanach Illinois i Kanzas, wybuchła zaraza pyska i racic, co jak łatwo pojąć, wielce zaniepokoiło nietylko właścicieli wielkich stad bydła rogatego, ale i rząd, gorliwie opiekujący się rolnictwem i hodowlą bydła. Wysłano komisyę na miejsce w celu zbadania istotnego stanu zarazy i która to komi-

sya bardzo gorliwie przez parę tygodni pracowała. Z listu datowanego Nowy York 7 kwietnia dowiadujemy się, że zarazy te niemają charakteru tak złośliwego i łatwo zaraźliwego, jak w Europie. Departament rolniczy nie otrzymał wprawdzie jeszcze sprawozdań szczegółowych, z telegraficznych jednak doniesień wynika, że dwa są zdania o powodach rzeczonych nagminnie występujących chorób, które w dwóch ze sobą wcale nie graniczących stanach prawie jednocześnie wybuchły. Jednym z powodów ma być następujący: Zima ostatnia była ostra ale odwilżami przeplatana. Bydło było często na pastwiskach wystawione bez żadnej ochrony na wpływy atmosferyczne i podczas odwilży napychało się między racice błoto, które za nastaniem mrozu ostro zamarzało. Skutkiem tego było zagniwanie racic ogólne u mnóstwa sztuk. Objaśnienie takie nie wystarcza tutejszym weterynarzom, twierdzącym, że wtedy choroba racic nie byłaby wcale zaraźliwą (i właśnie ma być nie zaraźliwą, tylko jednoczesną!). Drugi powód jest zupełnie nowym pomysłem, przypuszczają bowiem niektórzy z rzeczoznawców, że powodem choroby racic i pyska jest sporzeń (sporysz, *Claviceps spec.*) którego mnóstwo miano znaleźć w karmie zwierzęcej. Obecność gwałtownie na organizm działającego sporznia w karmie miała ostatecznie zepsuć krew, poczem się objawiły symptomy chorób rzeczonych. Obie te teorye mają być najgruntowniej przez rzeczoznawców zbadane. Wzdłuż wybrzeży atlantyckich miała się pojawić zaraza płucowa, przynajmniej takie chodzą wieści, co wszystko razem doprowadzi może do ustanowienia urzędu zdrowotnego dla dozorowania stanu zdrowia zwierząt domowych w celu chronienia wywozu produktów zwierzęcych pochodzenia amerykańskiego, przed zakazami ze strony rządów europejskich.

Stan ozimej pszenicy w Stanach zjednoczonych. Co do ozimin, wiadomości są w ogóle tego rodzaju, że się można spodziewać dobrych żniw (z wyjątkiem w Georgii). W stanach Michigan, Illinois i Ohio obszar pszenicą obsiany jest mniejszy jak w roku zeszłym, w Newyork, Pensylwanii, Indianie i Wisconsin, pozostał ten sam co na rok 1883, w stanach południowych jest nieco większy. W Kalifornii obszar pszenicą uprawiony, zwiększył się znacznie na bieżący rok, oziminy mają być doskonałe i spodziewają się znacznie większych plonów, jak w r. 1883. Z kwietniowego sprawozdania departamentu rolniczego w Washington dowiadujemy się, że na rok bieżący w Stanach zjednoczonych zajmuje ozima pszenica 27600000 akrów, a więc prawie tyle co w roku zeszłym o tej samej porze. Gdy jednak w roku zeszłym na wiosnę przeorano 5 — 6% obszaru ozimą pszenicą obsianego, tak że pozostało krągło 26400000 akrów, przeto tegoroczny obszar pszenicą zajęty jest o 5% większy jak w roku 1883, większy zaś o 2 miliony akrów jak w roku 1880. Przybytek obszaru od strony oceanu spokojnego wynosi 1500000, w Stanach południowych prawie 750000 akrów. Jeżeli stan doskonały ozimej pszenicy wyrazimy przez 100, wtedy średni stan jej w roku bieżącym jest 95. W kwietniu 1883 był średni stan 80, w kwietniu 1882 był 104, w kwietniu zaś roku 1881 stan średni był 85. Zdaje się więc, że zbiór pszenicy w Ameryce będzie należeć do lepszych i jak na teraz, konkurencya pszenicy amerykańskiej dla naszych producentów, w obec taryf kolei północnej, przecinającej nam drogę do Szwajcaryi, pozostaje i nadal groźną. Węgry znajdują się w daleko szczęśliwszem położeniu, nie mając nic do czynienia z koleją, działającą jakby rozmyślnie na niekorzyść producentów, przymuszonych z niej korzystać.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.